

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Stalinizacja armii sowieckiej

Prasa sowiecka z 1 czerwca, podała dwie nadzwyczaj wymowne wiadomości. Pierwsza z nich, brzmiała: „31 maja przybył do Moskwy, wróciwszy z emigracji do ojczyzny znany rosyjski pisarz przedrewolucyjny Aleksander Iwanowicz Kuprin. Na dworcu Białoruskim A. I. Kuprina spotykali przedstawiciele sfer literackich i prasy sowieckiej”.

Druga wiadomość była następująca: „Był członek CK WKP(b) J. B. Gamarnik, zaplątawszy się w swych stosunkach z antysowieckimi elementami i prawdopodobnie, hołac się zdemaskowania. 31 maja skończył życie samobójstwem”.

Kuprin to nie tylko znany pisarz rosyjski. Kuprin, stary oficer carski, był również zdecydowanym wrogiem i przeciwnikiem władzy sowieckiej. Takim go doniedawna przedstawiała cała prasa sowiecka i wszelkie oficjalne wydawnictwa w ZSRR. Władomym bowiem było powszechnie, że po rewolucji bolszewickiej Kuprin, zdecydowanie wystąpił przeciwko reżymowi bolszewickiemu i wszedł w kontakt z t. zw. białą emigracją, która uważała siebie za osobę bierzącą udział w „patriotycznej” i „narodowej”.

Gamarnik, jak wiadomo, to jeden z wybitniejszych przedstawicieli Rosji sowieckiej „internacjonalistycznej”, „komunistycznej”. Przez długie lata stał on na czele politycznego zarządu armii sowieckiej, mającego na celu wychowywanie jej w duchu „internacjonalistycznym”, „komunistycznym” i t. d.

I otóż jeden z przedstawicieli tych dwóch, wydawało się nawzajem wykluczających się światów, mianowicie Kuprin, „zdradził” świat „patriotyczno-narodowy”, z którym był związany przez 20 lat, związan i przeszedł na drugą stronę barikady, do świata „internacjonalistyczno-komunistycznego”; drugi zaś, Gamarnik, „zdradził” świat „internacjonalistyczno-komunistyczny”, z którym był związany przez 20 lat, związan i przeszedł na drugą stronę barikady, wiążąc się z „elementami antysowieckimi”. Pierwszego świat „internacjonalistyczno-komunistyczny” spotkał się z kwiatami, drugiego pożegnał kulami. Pożegnał jednak kulami nie za „wzwanie się z elementami antysowieckimi”, typu Kuprina, lecz za „wzwanie się z elementami antysowieckimi”, typu Trockiego. Tak ostatnio, ku zdziwieniu wszystkich wyjątko „Prawda” i „Krasnaja Zwiezda”.

Dlaczego? Dlatego, że zasadnicze różnice pomiędzy biało-emigracyjnym światem „narodowo-patriotycznym”, a moskiewskim, stalinowskim światem „komunistyczno-internacjonalistycznym”, do tego stopnia już zatęrzyły się, iż w Moskwie nie tylko Kuprin może być mile widziany. Natomiast zasadnicze różnice pomiędzy moskiewskim stalinowskim światem „komunistyczno-internacjonalistycznym”, a światem Trockiego, światem propagującym hasła młodzieńczego, leninowskiego bolszewizmu, pierwszych lat rewolucji listopadowej, na tyle pogłębiły się, że w Moskwie, już nie może być tolerowany nie tylko Gamarnik, stalinowiec, który, widocznie socjalistyczne frazesy „wodza narodów” o wychowaniu armii sowieckiej w duchu „komunistyczno-internacjonalistycznym” brał na serio, ale również i zbyt rozpolitykowany stalinowski marszałek Tuchaczewski, który swego czasu pozostawał pod przemożnymi wpływami ideologicznymi czerwonogenerała Trockiego. Moskwa Stalina z roku 1937 woli ludzi bardziej ustatkowanych, bardziej rządczo konserwatywnych. To też na miejsce carskiego poręcznika Tuchaczewskiego, członka partii bolszewickiej od roku 1916, został wysunię-

ty, pułkownik carski Jegorow, członek partii bolszewickiej od roku 1930, człowiek daleki od polityki i odporny na różne awanturnicze, burzycielskie idee rewolucyjne. Na czele zaś sztabu generalnego armii sowieckiej został postawiony, stary carski akademik Szapozhnikow, który z partią bolszewicką zetknął się tak samo dopiero w roku 1930. Obaj są ludźmi, dalekimi od polityki, miłującymi sztukę wojskową, dyscyplinę, porządek i t. d.

I wprowadzenie, po tych personalnych przesunięciach w wojsku „sowieckich wojennych” oraz „komisarzy wojennych” w dniu 11 maja — to bynajmniej nie było restytucją dawnych instytucji z okresu wojny domowej oraz internacjonalizacją armii sowieckiej, jak to twierdził, Alex w „Polsce Zbrojnej”, Otmar w „Gazecie Polskiej” i wielu innych „speców” od spraw sowieckich w prasie polskiej.

Wręcz przeciwnie. To był wyraźny krok zmierzający do usunięcia z armii sowieckiej t. zw. PURKKA, czyli Zarządu Politycznego, i kierowanych przez niego instytucji partyjnych, mających na celu zgodnie z instrukcją z 1934 roku, wychowywanie osobowego składu armii w duchu „internacjonalistyczno-socialistycznym”.

Samobójstwo Gamarnika, oraz rozpoczęta nagonka w prasie na różnych komisarzy od wychowania politycznego, potwierdza to wszystko w sposób wyraźny.

Po oczyszczeniu bowiem partii od dawnych wodzów bolszewizmu i ich zwolenników, po stworzeniu właściwej komisarzy od wychowania politycznego, potwierdza to wszystko w sposób wyraźny. Po oczyszczeniu GPU, czyli obecnie zwanego GUGB, od elementów głębiej związanych z tradycjami dawnej partii, po oczyszczeniu związków zawodowych i t. d. — Stalin, obecnie wziął się do oczyszczania od takich samych elementów armii sowieckiej. I rzecz charakterystyczna, że bierze on nie w armii, jako taką, lecz w jej zarząd polityczny, w jej aparat partyjno-polityczny, który już dawno utracił na znaczenie i wśród wojskowych zajętych przede wszystkim sprawami wojskowymi, nie cieszył się prawie żadną popularnością.

To że „Prawda” już piętnuje Gamarnika, jako „wrodka trockistowskiego”, a organ Woroszyłowa „Krasnaja Zwiezda” zarzuca mu, że do aparatu partyjno-politycznego powtórka „trockistowsko-bucharinowskich szpiegów”, prawdopodobnie, jest zadowolonym czytelnikiem przez wojskowych sowieckich, którym łącznie Klauzewitza z Marksem i Leninem

zbrzydło do ostateczności i przeszkadzało w odpowiednim wyszkoleniu żołnierzy. Wojskowi sowieccy bowiem doskonale wiedzą, że na miejsce Gamarnika, i jego podwładnych, przyjdą z „sowieckimi wojennymi” do armii ludzie, którzy będą wychowywali wojsko, jak głosi postanowienie o sowieckich wojennych, „w duchu bez granicznego oddania ojczyźnie i wady sowieckiej oraz w duchu bezwzględnej walki z wrogami narodu — szpiegami, dywersantami i szkodnikami”. Tego rodzaju wychowanie, które istnieje w armiach całego świata, bynajmniej nie będzie kolidowało z bojowym wyszkoleniem żołnierzy i zaprzętało im głowy różnymi rewolucyjnymi i niebezpiecznymi teoriami politycznymi.

To właśnie, naszym zdaniem stanowi istotę tego, co dzieje się w armii sowieckiej. Stalin bowiem doskonale rozumie, że dla utrwalenia jego jedynej władzy jest mu potrzebna nie rozpolitykowana armia, ale armia zdyscyplinowana, bezwzględnie posłuszna i oddana, oczyszczona od różnych elementów ściśle związanych z tradycjami dawnej, rewolucyjnej partii bolszewickiej.

Tego rodzaju posunięcie staje się również konieczne ze względu na komplikującą się sytuację międzynarodową i ewentualność wojny światowej. Szczególnie bowiem podczas wojny, może ozarzać duch rewolucyjny armii sowiecka i rozsądzić ją od wewnątrz. Tym bardziej, że Trocki, propagujący konieczność rewolucji również w państwie Stalina, w wypadku takiej wojny może anelować do uczynienia rewolucyjnych żołnierzy sowieckich. A kto wie, czy apel Trockiego nie znalazłby wśród przychylnego oddźwięku w szeregach przede wszystkim dobrze pamiętających go Gamarników, i innych, którzy pod jego kierownictwem walczyli w okresie wojny domowej.

To też lenieci Gamarników na wszelki wypadek zawczasu zlikwidować i wychowac armię w takim duchu, że trockizm — to jest najgłówniejszy wróg.

Czy rozpoczęty proces stalinizacji armii sowieckiej poczęcie za sobą również likwidację tak wybitnego i zdolnego dowódcy, jak marszałek Tuchaczewski, czy też ograniczy się narazie do jego obecnej degradacji — trudno powiedzieć. Sądymy jednak, że sprawę Tuchaczewskiego Stalin rozważy osobno i będzie próbował ją rozstrzygnąć nieco inaczej, aniżeli sprawę Gamarników.

Z. E. T.

Tuchaczewski i Blucher aresztowani?

BERLIN (Pat.) Korespondent moskiewski niemieckiego biura informacyjnego sygnalizuje krążące w ostatnich dniach pogłoski na temat aresztowań, dokonywanych w Moskwie. Z pośród wybitnych osobistości, które podobno zostały aresztowane, wymienieni należą szefa Ossoawimachiu (sowiecka liga obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej) dowódcy korpusu Eidemana. Dalej krążą pogłoski o aresztowaniu dyrektora moskiewskiej Akademii wojskowej Korca, który pełni funkcję dowódcy armii i przez dłuższy czas zajmował stanowisko naczelnika moskiewskiego okręgu wojskowego. Krążą również pogłoski o aresztowaniu marszałka Tuchaczewskiego. Co do losów marszałka Bluchera istnieją wysoce sprzeczne informacje. Dalsze pogłoski sygnalizują usunięcie ze stanowiska zamiaszary Ludowych i kandydata do stępcy przewodniczącego Rady Kobiur Politycznego Rodzutaka oraz zastępcy komisarza ludowego lekkiego przemysłu Eljawy i zastępcy ludowego komisarza przemysłu wojenne-

go Garewicza. Podobno aresztowany również został zastępca komisarza sprawiedliwości Krestfinski i ambasador sowiecki w Madrycie Rosenberg i w Ankarze Karachan.

SOWIETY ZAPRZECZAJĄ.

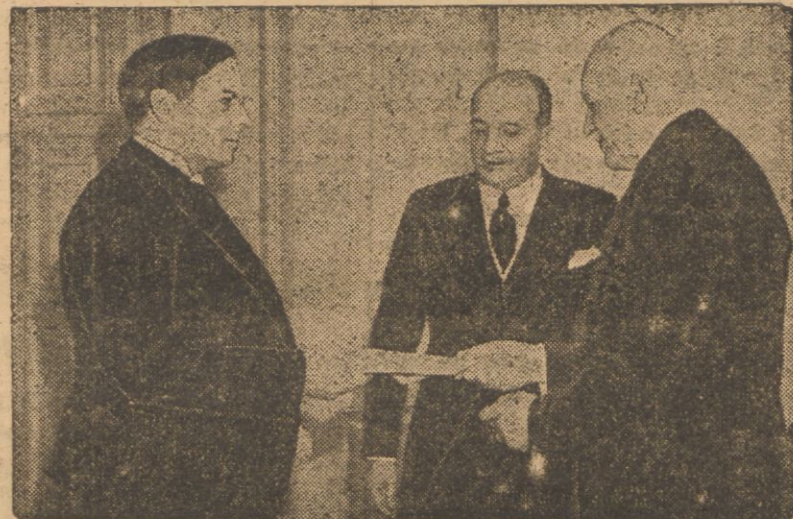
Wczoraj wieczorem sowieckie czynniki urzędowe ogłosiły zaprzeczenie, stwierdzając, że wszystkie krążące pogłoski o nowych aresztowaniach w armii, partii i w administracji są nieprawdziwe.

Tajna konferencja kominternu w Amsterdamie

BERLIN (Pat) — „Voelkischer Beobachter” w korespondencji własnej z Rotterdamu donosi o tajnej konferencji Kominternu, która odbyła się w Amsterdamie pod hasłem wzmożenia podziemnych prac konspiracyjnych. Konferencja ta odbyła się w dniach 16, 17 i 18 maja i zgromadziła około 50 działaczy komunistycznych. Uchwały konferencji przesłane były kurierem do Moskwy, celem u-

zyskania aprobaty Stalina. Myślą przewodnią uchwał jest wzmożenie działalności wyrobowej we Francji. Po zakończeniu konferencji część delegatów udać się miała do Barcelony, celem przygotowania tam dalszej konferencji, która ma się rozpocząć 10 czerwca. Zadaniem tej konferencji będzie rozważenie zagadnienia akcji pomocy dla czerwonej Hiszpanii.

Doktorat honoris causa Uniwersytetu w Strassbourg dla Pana Prezydenta R. P.



Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia przez ambasadora Francji w Warszawie Noca Pana Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu strassbourskiego.

Pan Prezydent z wizytą w Rumunii

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 12.30 Pan Prezydent R. P. Prof. Ignacy Mościcki odjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. ministra Spraw Zagr. J. Becka, szefa protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally oraz świty.

Pan Prezydent R. P. wyjechał o godz. 12 samochodem w otoczeniu świty z Zamku na dworzec główny. Oczekując Pana Prezydenta poprzedzający przez szwadron szwoleżerów J. P., przejechał ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi, wzdłuż których były ustawione szpalery wojska. Zgromadzona licznie na chodnikach publiczność witała przejeżdżającego Pana Prezydenta R. P. okrzykami: „Niech żyje”.

Na dworcu głównym oczekiwali na Pana Prezydenta R. P. Marszałek Śmigły-Rydz, rząd in corpore z p. premierem Sławo-Składkowskim, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, członkowie poselstwa rumuńskiego, generałowie z ministrem Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim i szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem, wyżsi oficerowie oraz przedstawiciele władz.

Po przyjeździe na dworzec główny, i powitaniach Pan Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydz, premiera Sławo-Składkowskiego oraz dostojników państwowych, przy dźwiękach hym-

nu narodowego przez salon recepcyjny na dolny peron.

Następnie Pan Prezydent R. P. przeszedł przed frontem ustawionej wzdłuż pociągu kompanii honorowej z poczem chorągwanym i wsiadł do wagonu, odprowadzony przez Marszałka Śmigłego-Rydz i premiera Sławo-Składkowskiego.

O godz. 12.30 specjalny pociąg z Panem Prezydentem odjechał przy dźwiękach hymnu narodowego w drogę do Bukaresztu.

NA SPOTKANIE.

BUKARESZT. (Pat.) Dziś w południe opuściła Bukareszt, udając się na granicę, delegacja przydzielona do osoby Pana Prezydenta z ministerem komunikacji Franasovici na czele. Tym samym pociągiem wyjechał na spotkanie P. Prezydenta R. P. poseł Arciszewski i pomocnik attache wojskowego kpt. dypl. Zimmel.

DZIENNIKARZE POLSCY W BUKARESZCIE.

BUKARESZT. (Pat.) Dziś przybyła do Bukaresztu grona dziennikarzy polskich, wysłanników prasy polskiej z okazji przyjazdu Pana Prezydenta R. P. Dziennikarzy i owitali na dworcu: dyrektor wdziału prasowego M. S. Z. p. Anastasiu, wicedyrektor Ciuceanu, dziennikarze rumuńscy. Zarządzenia poselstwa polskiego obecnie byli radca Poniński i sekretarz Mięczyński.

Z pobytu min. Świętosławskiego w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat.) W oświadczeniu złożonym na przyjęciu przedstawicieli prasy węgierskiej, p. min. Świętosławski podkreślił uczucia przyjaźni, jakie zawsze żywił dla Węgier i wyraził nadzieję, że przez współpracę kulturalną stosunki między obu narodami jeszcze bardziej się zacieśnią, minister zapewnił, że przyjęcie, jakiego doznał na Węgrzech przeszło jego najmielsze oczekiwania. W wyniku rozmów kulturalnych polsko-węgierskich, nasze kontakty duchowe coraz bardziej się zacieśniają. Jako jeden z pierwszych kroków w tym kierunku zamierzamy założyć w Budapeszcie Instytut Polski na wzór istniejącego w Warszawie Instytutu Węgierskiego. Na innych polach postaramy się uczynić wszystko dla pielegnowania i pogłębienia tych dobrych stosunków, jakie między obu narodami już istnieją.

Oświadczenie pana ministra transmitowane było przez radio.

O godz. 19.30 minister Świętosławski był obecny na urzędowym ku jego czci galowym przedstawieniu w operze. Na program przedstawienia, które rozpoczęło się odegraniem hymnu polskiego, złożyła się pantomina w 3 obrazach „Velon Pieritti” do muzyki Dohnanyiego oraz balet „Karnawał w Peszcie” do muzyki Liszt. Na członków rządu oraz liczni wybitni przedstawiciele węgierskich kół naukowych i politycznych.

O godz. 21.45 odbył się w ścisłym gronie obiad u ministra Homana, a następnie raut.

Zmarł red. Władysław Kozielski

LÓDŹ. (Pat.) W dniu dzisiejszym zmarł w wieku lat 36 s. p. Władysław Kozielski, współredaktor „Kuriera Łódzkiego” i „Echa”, referent sportowy łódzkiego oddziału PAT, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkiej, prezes łódzkiego oddziału Związku Dziennikarzy Sportowych, odznaczony Krzyżem Walecznych i srebrnym Krzyżem Zesługi. Śmierć s. p. red. Kozielskiego wywołała ogólny żal wśród łódzkiego dziennikarstwa i świata sportowego.

Na frontach w Hiszpanii

MADRYT (Pat) — Union Radio nadało w sobotę o godzinie 22 następujący komunikat ministerstwa wojny: Na froncie armii środkowej wojska rządowe w następstwie szczęśliwego ataku wyparły wojska rebeliantów z wielu ich stanowisk pod Perdrix. Nieprzyjaciół poniosł wielkie straty, wojska zaś rządowe żadnych. We wszystkich godzinach popołudniowych artyleria rządowa podpałała szpital wojskowy w Carabanchel. Na froncie Guadalajara zgłosiło się siedmiu dezertów, a do nie woli wzięto 3 żołnierzy. Na froncie biskajskim odparto został gwałtowny atak powstańców na odcinku północnym. Na froncie Santander ogień karabinów maszynowych i ostrzeliwanie stanowisk rządowych w Espinosa de Bricio. Na froncie Asturii artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie drogi na odcinku Oviedo. Na innych odcinkach strzelanina bez większego znaczenia.

Rozgłoszono w Bilbao donosi o strąceniu drugiego samolotu Fiat oraz trójmotorowca niemieckiego. Komunikat dodaje iż artyleria powstańcza ostrzeliwała odcinek Mungula i położone za nim miejscowości. Samoloty zrzucały bomby na ludność. Straty są znaczne. W czasie tego nalotu samolotów rządowych strącono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Najwyższa Rada Wolenna w Walencji

WALENCJA. (Pat.) W sobotę obradowała Rada Ministrów, która zajmowała się sprawami gospodarczymi i porządku publicznego. Przyjęto szereg dekrety, dotyczących zmian w administracji Katalonii. Jeden z dekrety przywraca Najwyższą Radę Wojenną, która składać się będzie z ministrów Prieto, Giral, Urie i Nagrin.

„Deutschland“ w Gibraltarze

GIBRALTAR (Pat) — Przybył tu z Kadysku pancernik „Deutschland“, który zabrał trumnę ze zwłokami zmarłej w dniu dzisiejszym 27 ofiary bombardowania pancernika. Wydano też zarządzenia w celu ekshumacji 26 ofiar tego bombardowania w celu przewiezienia ich i pochowania w Niemczech.

Gen. Molo zamordowano? Maszyna piekielna w samolocie

PARYŻ. (ATE). „United Press“ donosi z granicy francusko-hiszpańskiej: Krają pogłoski, że samolot, na którym poniosł śmierć dowódca frontu północnego wojsk powstańczych, gen. Molo uległ katastrofie nie z powodu nieszczęśliwego wypadku, lecz wskutek zamachu.

Tak więc według tych informacji gen. Molo został zamordowany. Kola, które rozpowszechniają te wiadomości są zazwyczaj, że w pobliżu miejscowości Briviesca, gdzie nastąpiła katastrofa nie ma wysokich wzgórz, o które mógł się rozbić samolot. W pobliżu tej miejscowości znajdują się jedynie niewielkie pagórki.

Krają pogłoski, że katastrofa zo-

stała spowodowana przez maszynę piekielną, która eksplodowała podczas lotu. Zniekształcone w straszny sposób zwłoki gen. Molo zdawałyby się potwierdzać to przypuszczenie.

Kola miarodajne podkreślają, że w ten sam sposób zginął gen. narodo wy San Jurio, który wyjechał z Lizbony do Hiszpanii, aby stanąć na czele wojsk powstańczych.

GEN. DAVILA DOWÓDCĄ ARMII KANTABRYJSKIEJ.

VITORIA. (Pat.) Przybył tu i objął dowództwo armii kantabryjskiej gen. Davila, mianowany na to stanowisko po tragicznej śmierci gen. Mola.

Noty Niemiec i Włoch w sprawie Hiszpanii wręczone Anglii

BERLIN (Pat) — Miarodajne czynniki niemieckie zachowują całkowite milczenie co do treści odpowiedzi niemieckiej na propozycje Londynu w sprawie wznawienia kontroli wybrzeży Hiszpanii. Odpowiedź ta została przekazana w sobotę telefonicznie do Londynu, a równocześnie wręczona ambasadorowi w Berlinie Hendersonowi. Według oświadczenia kół miarodajnych tekst odpowiedzi nie został podany do wiadomości publicznej.

Szybkość, z jaką Rzesza udzieliła Londynu odpowiedzi na jego frowde pro pozycje, dowodzi, że Niemcy pragną porozumienia i gotowe są wziąć udział w solidarnej akcji mocarstw europejskich z chwilą, gdy założone zostaną fundamenty bezpieczeństwa jednostek kontrolujących. Według dalszych wynurzeń kół politycznych, Rzesza uważa propozycje Londynu za niewystarczające w kilku punktach, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę narad komendantów jednostek kontrolujących na wypadek ataku. Rząd Rzeszy, kierując się doświadczeniem z pancernikiem „Deutschland“, stoi na stanowisku, że w

takim wypadku komendantom jednostek kontrolujących należy bezwzględnie przy znać prawo natychmiastowego zbrojnego działania, nie czekając wyniku narad. Jak slychać, Anglia zasadniczo uznaje to stanowisko Niemiec, przeciwstawiając się jednak represjom, podejmowanym ewentualnie wobec ludności cywilnej przez jednostki flot wojennych, sprawujących kontrolę.

Równocześnie z odpowiedzią niemiecką nadeszła do Londynu odpowiedź Włoch. Wobec takiego stanu rzeczy — oświadczają w Berlinie — Anglia jest obecnie stroną, która winna sprecyzować swe zapłatywania.

Ze wszystkich tych wynurzeń wynika jasno, że Berlin przewiduje dalsze szcze gółowe rozmowy na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w Hiszpanii. Stanowisko to potwierdza fakt, że ambasador Rzeszy w Londynie Ribbentrop w parę godzin po telefonicznym przekazaniu odpowiedzi niemieckiej do Londynu — przybył samolotem do Berlina.

Von Papen spotka się z Hitlerem

WIEN. (Pat.) Ze źródeł urzędowych donoszą, że poseł niemiecki von Papen odjechał do Ratusz, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem. Okazję do tego spotkania dało święto muzyczne ku czci Bucknera, na które przybyło wiele wybitnych

osobowości niemieckich i austriackich. Rozmowy polityczne tam prowadzone niewątpliwie dotyczyć będą ostatnich polemik prasowych austriacko-niemieckich i oświadczenia o solidarności z klerem niemieckim, złożonego wczoraj przez kard. Innitzera.

Pod limuzyną dyrektora rzucili się dwaj bezrobotni

W Janowie Miejskim w pow. katowickim wydarzył się niezwykle wypadek.

W chwili, gdy przez miejscowość tę przejeżdżał samochód, którym jechał dyrektor kopalni „Giesche“, Lebedzik, pod samochód rzucili się dwaj bezrobotni, Paweł Brombosz i Franciszek Ożegowski. W ostatniej chwili kierowca samochodu skręcił w bok i wóz

wpadł do rowu.

Obaj robotnicy złożyli zeznanie, że zrodzował ich dyr. Lebedzik i pomimo kłopotliwych prób nie przyjęto ich do pracy. Wobec tego nie pozostawało im nic innego jak popełnić samobójstwo. Dla zadokumentowania swego krzywdy postnowili zginąć pod samochodem dyrektora.

Samochód przejechał posterunkowego regulującego ruch uliczny w Krakowie

W piątek, 4 b. m. w godzinach rannych na niezwykle ruchliwym punkcie Krakowa, a mianowicie u zbiegu ul. Lubież i Potockiego, doszło do nieszczęśliwego wypadku samochodowego.

W pewnym momencie ciężarowe auto wojskowe Nr. 5413 najechało z tyłu na 31-letniego posterunkowego, Mariana Jakóbczaka, regulującego ruchu i stojącego na

wysepce. Posterunkowy został wyrzucony, a przednie koła auta przejechały mu przez pierś.

Do nieszczęśliwego wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz zarządził przewiezienie rannego do szpitala Św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Posterunkowy doznał poważnych obrażeń.

Zwycięstwo Kucharzkiego w Monachium

MONACHIUM (Pat) — Podczas dzisiejszych zawodów lekkoatletycznych w biegu na 800 metrów. pierwsze miejsce zajął Polak — Kucharzki w czasie 1:55,6 przed Austriakiem Eichbergerem (1:55,7) i Niemcem Dessekerem (1:56,2).

W biegu na 5000 m. pierwsze miejsce zdobył niemiecki zawodnik Maks Syring w czasie 15:10,6. Drugie miejsce zajął Noji mając czas 15:5. Jako trzeci przybył do mety Niemiec Osterlag w czasie 15:34,8.

Na wyspie Rudolfa

MOSKWA (Pat) — Dziś o godz. 3 30 wystartowały z obozu na biegunie północnym 4 samoloty, udając się na wyspę Rudolfa.

Trzy z tych samolotów pilotowane przez Wodopianowa, Mołokowa i Mozurka wylądowały po kilkugodzinnym locie szczęśliwie na wyspie. Lotnik — Aleksiejew lądował na lodowcu. Nawigowano z nim łączność radiową.

URZĘDOWĄ TABELĘ

wygranych 4 ej klasy 38 loterii już można przejrzeć w kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WIELKA 44

WILNO Polecamy szczęśliwe losy I klasy

MICHAŁEWICZA 18

Zwolniono tylko poetę Putramenta i studenta Borysowicza

Wczoraj we wzmiance o aresztowaniu c. ra Henryka Dembińskiego, mgr. Jędrzychowskiego i innych, zaznaczyliśmy, że część aresztowanych została wieczorem zwolniona. Istotnie, po przesłuchaniu przez sądownego śledczego p. Abramowicza, zostali zwolnieni poeta Jerzy Putrament i student Władysław Borysowicz.

Henryk Dembiński oraz Stefan Jędr-

nym do decyzji władz sądowno-śledczych. chowski pasterają nadal w areszcie centrali.

W mieście wiadomości o powyższych aresztowaniach wywarła wielkie wrażenie. Henryk Dembińskiego zatrzymano o godz. 9 rano w enkierni Rudnickiego, po powrocie z Warszawy.

Szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy.

Zjazd żołnierzy b. armii polskiej we Francji

WARSZAWA (Pat) — Dziś w czasie ogólnopolskiego zjazdu koleżeńkiego żołnierzy b. armii polskiej we Francji, w godzinach rannych odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe na Placu Józefa Piłsudskiego.

O godz. 9 rano przy dźwiękach hymnu narodowego przybył p. Marszałek Śmigły - Rydz, witany przez przedstawicieli Komitetu Obchodu z prezesem Federacji PZO gen. Góreckim i min. Wierzymskim na czele.

P. Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem zebranych oddziałów, w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, dowódcy OK gen. Trojanowskiego, oraz przewodniczącego Komitetu Wykonawczego obchodu gen. Góreckiego.

Po przejściu przed frontem oddziałów, p. marszałek Śmigły-Rydz zajął miejsce w fotelu przed ołtarzem.

W pierwszym rzędzie obok weteranów 63 roku miejsce zajęła pani Marszałkowska Aleksandra Piłsudska.

Po nabożeństwie ks. kanclerz Mauersberger wygłosił kazanie, w którym mówił o dzisiejszej pamiętnej rocznicy wspomniął, jak 20 lat temu Polacy, zamieszkali we Francji, z Murmanu, z kolonii afrykańskich, Holandii, Belgii, z obozu jeńców armii niemieckiej i austriackiej z Kanady Stanów Zjednoczonych, zjednoczyli się ożywień jednym duchem, jednym pragnieniem stworzenia armii polskiej dla walki o niepodległą Polskę. W walkach tych armia, złożona z przeszło 80 tys. osób, straciła na polach bitew 307 oficerów, 7493 szeregowych. W bo-

jach zdobyła armia błękitna 1031 odznaczeń Virtuti Militari i 5614 odznaczeń Krzyża Walecznych.

Po nabożeństwie przedstawiciele Komitetu Obchodu z gen. Góreckim oraz min. Wierzymskim złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie odbyła się defilada, którą przyjął z trybuny, ustawionej przed pomnikiem — Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego.

Po defiladzie nastąpił pochód ulicami miasta do Belwederu, gdzie uczestnicy Zjazdu złożyli u stóp pałacu belwederzkiego wieniec z liści dębowych i białoczerwonych kwiatów z napisem na błękitnej wstędze: „Wielkiemu Marszałkowi — żołnierze Błękitnej Armii“. U stóp Belwederu jednominutową ciszą uczcili pamięć Wodza Narodu jego dawni żołnierze.

Następnie pochód ruszył ulicami miasta na pole mokotowskie na miejsce, gdzie obok kopca, na którym stała trumna Marszałka Józefa Piłsudskiego przechodzić będzie ulica, łącząca Aleję Niepodległości z dzisiejszą autostradą.

Tak odbyła się uroczystość nadania tej ulicy nazwy „Błękitnego Żołnierza“. Obecnie widnieć tam będzie tablica z napisem: „ulica Błękitnego Żołnierza — 7.VI. 1917—19.VIII. 1920 r.“.

Po tych uroczystościach w godzinach po południowych odbył się obiad żołnierski dla uczestników Zjazdu.

Wręczenie nagrody literackiej

J. Iwaszkiewiczowi

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj w hotelu „Bristol“ odbyło się doroczne śniadanie Związku Autorów Dramatycznych Polskich. W czasie tego śniadania prezes Związku, p. Wacław Grubiński wręczył tegorocznemu laureatowi nagrody dramatycznej imienia Leona Reynela, p. Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, pamiątkowy medal brązowy za „Lato w Nohant“, uznane za najlepszy utwór sceniczny obiegłego sezonu.

Strajk policjantów

PARYŻ (Pat) — W miasteczku Laval położonym w pobliżu Rennes, wybuchł oryginalny strajk, mianowicie strajk policjantów w stosunku do władz miejskich, które używały ich do roznoszenia wszystkich pism, wysyłanych przez magistrat.

Podziękowanie

P. Prezesowi, Zarządowi, kolegom i członkom Zw. Inwalidów R. P. oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w pochowaniu mego męża

S. P.

Stanisława Studniarczuka

tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Helena Studniarczuk

Kłopot z wygranym milonem

W związku z wygraną miliona zł., która padła jak wiadomo, w jednej z kolektur lwowskich zawiadomił adwokat Mehrer główną dyrektorkę Loterii Państwowej oraz kolekturę w której wygrana padła, że w imieniu swoich dwóch klientów domaga się aby nie wypłacić wygranej. Okazuje się, że ewiarka szczęśliwego losu sprzedana została 60 letniej Franciszce Cieśli, która miała jeszcze 4 spółników. W trzecim ciągnięciu wprowadziła ona w błąd swoje dwie spółniczki, które ustąpiły ze spółki, po czym przyjęła ona do spółki inne osoby. Kiedy dowiedziano się o wygranej, zgłoszili się w kolekturze wszyscy wspólnicy w liczbie 7. Kolektor, nie wiedząc co począć, udał się samolotem do Warszawy, aby poinformować się w centrali. Pieniądze zostaną prawdopodobnie złożone do depozytu sądowego.

Bilans i szczęście

Zwyczaj zapisywania ciekawych myśli i powieści, jakie spotyka się w książkach, jest swego rodzaju manią, ale manią pożyteczną, bo z tej skarbnicy przeróżnych myśli niejednokrotnie można zaczerpnąć rady i otuchy w wielu okolicznościach życia. Oto, co przed chwilą przeczytałem pod nagłówkiem: „Bilans i szczęście“ z „Dawida Copperfielda“ Dickensa: „Dochód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów; rozchód roczny: dziewiętnaście funtów szterlingów, dziewięćnaście szylingów, sześć pensów i saldo — szczęście. Dochód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów; rozchód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów, sześć pensów; saldo — nieszczęście“.

Dodajmy do tego komentarz polski: jeżeli ktoś zarabia np. 6.000 złotych rocznie, a wydaje — 5.999 złotych i 90 groszy, ten może narwać sobie szczęśliwym, kto zaś zarabia 6.000 złotych, a wydaje 6.001 złotych, ten jest atrakcyjny.

Oto mój kolega biurowy ożenił się. Miał trochę zanoszonych pieniędzy, ona — nie. Na mieszkanie nie stać ich było, więc wynajeli pokój. Minęło kilka miesięcy. Ani się spozbrzegli, jak na książeczce oszczędnościowej zostało zaledwie kilka złotych i, co gorsza, trzeba było brać zaliczki w biurze.

Więc co dalej? Pożyczyć od znajomych? Trzeba później oddać. Szukać dodatkowej pracy? Jak ją znaleźć, kiedy zastępy bezrobotnych czekają na najmarniejsze posadzi ny.

Na szczęście, mój kolega okazał się dobrym buchalterem nie tylko w biurze, ale i w życiu. Zaczął odkładać codziennie po 35 groszy. Niby nie, tylko 10 zł. miesięcznie, ale tę zdawałoby się nie nie znaczącą sumę umiał odpowiednio zużytkować. Po prostu ulekwiał ją... w losie loterii państwowej. Czy grał szczęśliwie?

Na to odpowiedź wam dadzą szpalty wygranych loteryjnych, wśród których był i jego numer i wśród których mogą znaleźć się numery wszystkich, ale tylko tych, którzy mają zaufanie do losu! A wtedy bilans znów będzie z saldem dodatnim, innymi słowy: znów szczęście!



ZYGMUNT NAGRODZKI

(Sylwetka niepożytego pracownika wileńskiego)

Już trzeci miesiąc mija, jak społeczeństwu wileńskiemu i kresowej dzielnicy naszej, ubyta jedna z najgorętszych i, bez ohyby, najzasłużeńszych jednostek, którym dobro oświaty i kultury ludu zawsze leżało na sercu, a której jednak dotychczas nie poświęcono w prasie tutejszej obszerniejszego wspomnienia, a należytej przy tym oceny.

Oczywiście, nie jest rzeczą łatwą ujęcie w artykule prasowym wieloletniej działalności tego niezmiernie skromnego, nie uprawiającego autorklasy, a tak jednak bardzo wybitnego działacza społecznego, którego tytuły zasług mogli najlepiej pamiętać liczni jego starsi współpracownicy, jakich znaczna większość już odeszła i spoczęła, przeważnie, na cmentarzach Wilna i wsi naszej.

Tymczasem, już sam rok obecny, upamiętniony być winien jako czterdziestolecie doniosłych poczynań zbiorowych, tych poczynań, w których ś. p. Zygmunt Nagrodzki brał udział najżywszym, będąc najczęściej sprawcą tych inicjatyw. Intensywna działalność ś. p. Z. Nagrodzkiego datowała się już od lat najmłodszych jego młodości. Głęboko odczuwał On potrzeby oświaty ludu naszego, z którego sam pochodził, tudzież kupca i rzemieślnika wileńskiego, w jakiej to miarowicie sferze do końca życia najchętniej pracował, pozyskując zaufanie i donarzenie ludzi z innych stanów, wśród których znalazł i zrozumienie dla swych szczytnych aspiracji obywatelskich.

Ś. p. Nagrodzki, osiadłszy w Wilnie około roku 1880, jako młodociany pracownik branży kupieckiej miał sposobność poznać zarówno wady naszego handlu, jak i niski poziom kulturalny i umysłowy ówczesnych warstw rzemieślniczych wileńskich, będący wynikiem ucisku władz zaborczych.

Uświadomienie narodowe ś. p. Nagrodzki zawdzięczał zarówno znacnemu swemu otcu, który był oficjalistą w Żuławie, jak i najbliższemu otoczeniu samego dworu Pokochowiczów księżką polską, oddał się namiećni lekturze, ułatwiającej samokształcenie. Rychle zbliżenie się Jego do młodzieży kształcącej się w wyższych zakładach naukowych i okoliczność, że najłatwiej stykać się z nią mógł w stołecy nadworskiej, gdzie przejął się ideologią polskiej studenckiej młodzieży postępowej — wznawców umownych niałanego się wówczas pozytywizmu, polecał on przy nich swój intelekt, nabawiając przy tym w tym celu okazynie nie tylko nowe, ale i stare dzieła naukowe i popularno-naukowe.

W Petersburgu pracował on konspiracyjnie na niwie oświatowej, również wśród wojskowych Polaków, na raziwszy się za to na karę więzienia.

Ś. p. Nagrodzki, osiadł na stałe w Wilnie, gdzie najpierw zarządzał dużym sklepem kolonialno-spożywczym

spółki pracowników Banku Ziemińskiego. Później jednak, przerwując się Z. N. do handlu w innej branży, pracując w wielkim magazynie, pod firmą „Pług”, należącym do ruchliwych przedsiębiorców wileńskich: Ign. Parczewskiego, Ant. hr. Tyszkiewicza i innych, w którym później miał również swój udział, pozyskując zupełne zaufanie i kredyt, również wśród fabrykantów narzędzi rolniczych. Do chody ze swego udziału w „Pługu” obracał on często na potrzeby kulturalne i społeczno-oświatowe ludu wileńskiego, nie zaniedbując wypuszczania w świat swoich nakładów książkowych bardzo popularnych i tanich, do roku 1908, o następujących tytułach: „O cholera” (dok. Drucewko), „O konstytucyjnej formie Rządu”, „O prawie wyborczym”, „Gedali” (El. Orzeszkowej), „Antek” (B. Prusa), „Piosenki i Gawędy” (Syrokomi), „Rady dla pszczelarzy samouków” (Ant. Bernatowiczówny), „Z chłopskiej doli” (E. Orzeszkowa). Zaś potem 1920: „Jak odzyskałmy niepodległość” (H. Romer).

Należąc do organizatorów „Kurjera Wileńskiego”, przygodnie umieszczał w nim swe prace, z których większe, jako to: „Ze wspomnień oświatowca” (druk 1920 r.), „Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila” (druk. 1933 r.) i „Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień na terenie Litwy i Białej-Rusi” (1863—1883). (druk. 1935 r.) zostały wydane oddzielnie. Przez wypuszczenie w świat w roku 1928 takich rzeczy jak: „Najpiękniejsza bajka polskie...” Syrokomi, zyskał szczerze uznanie wielbicieli talentu tych ulubionych piewów ziemi naszej.

Zasilając niekiedy zbiorowe wydawnictwa okolicznościowe, umieścił ś. p. Z. Nagrodzki w księdze „Wilno—Legion” (druk wil. 1928r.) artykuł p. t.: „Kilka nieuporządkowanych wspomnień z lat przeszłych”. Ta ostatnia praca pośrednio wiąże się z działalnością obywatelską Jego w dziedzinie spraw walki o naszą niepodległość. Staraniem N. w roku 1921 ukazała się zbiorowa książeczka „Wianki” na rzecz PZP. Jak wiadomo, w swoim czasie ś. p. Nagrodzki odznaczony został Krzyżem Oficerskim „Odrodzenia Polski”. Jako Polak-patriota nie mógł ś. p. Nagrodzki nie przejmować się najgoręcej sprawami udziału młodzieży z ludu w rzeczach obrony i tu wpływ Jego skutecznie oddziaływał na sferę rzemieślniczą. Nie mało interesujących szczegółów umieścił on w swej książeczce, omawiającej wyprawę wojska polskiego na Wilno.

Czasu wojny, wspierając niedolę głodującej ludności Wilna, zorganizował w P. Z. Nagrodzki, przy pomocy ad hoc wwołanego komitetu ze społeczeństwa naszego, dwie tanie jadłodajnie, z których jedna służyła najuboższym.

Po odzyskaniu niepodległości gdy z polecenia Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, zapoczątkowaną została sprawa wskrzeszenia Wszechnicy Stefana Batorego, do komitetu organizacyjnego obok doktorów Józefa Ziemiańskiego i Stanisława Władczyki, mec. Alfonsa Parczewskiego i artysty malarza Ferdynanda Ruszczyca, inż. Jana Latwisa i Bronisława Umiastowskiego, powołany został i Zygmunt Nagrodzki.

Jeśli potrzebom bardziej oświeconego rolnika mogła zadość uczynić działalność Nagrodzkiego, jako właściciela dużego składu narzędzi rolniczych i materiałów budowlanych, prowadzonego z rzetelnym zapalem i samozaparcieniem się aż do samego schyłku Jego życia to założenie przez niego „Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego” w Wilnie, wydatnie wspierało ekonomicznie rzemiosło tutejsze. Placówka ta ostatnia wciąż się pomyślnie rozwija. Ś. p. Z. N. był również jednym z organizatorów Wil. T-wa Bazaru Przemysłu Ludowego.

Komuż z wilanin i obywateli Ziemi Wileńskiej nie była znana działalność ś. p. Z. Nagrodzkiego, jako organizatora kół oświatowych, propagujących celowe upowszechnianie odpo-wiednio dobranych kompletów książkowych wśród ludu? Ciekawe szczegóły o rzeczonej akcji konspiracyjnej podał Z. N. w pracy swej p. t. „Ze wspomnień Oświatowca”.

Bieżący miesiąc łatwo przypomni starszemu pokoleniu wilanin dzieje, zapoczątkowanej z inicjatywy znane-go z ofiarności działacza społecznego, ś. p. Stanisława Bułharowskiego, sprawy wielkich wystaw sztuki polskiej w Wilnie. Owóż, głównym organizatorem Komitetu pierwszej ekspozycji obrazów współczesnych i dawnych malarzy, również wileńskich z Rustemem, Rafałowiczem i Bohusz-Siestrzeńcewiczem na czele, był niezmordowany ś. p. Zygmunt Nagrodzki. Wystawa ta otwarta została 1 maja 1897 r. W r. 1899 na drugiej, podobnej wystawie, Wilno miało sposobność poznać najpierwsze prace pejzażowe Fer. Ruszczyca. Te ostatnią ekspozycję i następnie wspierał również ś. p. Z. N.

W bieżącym miesiącu, zwyczajem dorocznym, Wilno zamawia będzie obchodzić „Święto Wianków”, które przed czterdziestoma laty zamocowane zostało zabiegami Nagrodzkiego. Dzieki temu ostatniemu z wolna powstawać zaczęły kółka śpiewacze, przeważnie z rzemieślników złożone, które, pod batutą niektórych organizatorów wileńskich, uczesniczyły zarówno w święcie Kupały, jak i w innych obchodach narodowych, urządzanych już przez konspiracyjnie.

Ś. p. Z. Nagrodzki organizował na cele oświaty, wieczorki rzemieślnicze, przedstawienia amatorskie i inne imprezy kulturalne. Uczenie pamięci w W. Syrokomi, zarówno w Wilnie, jak i w Białej-Ruszczyźnie odpowiednimi pamiątkami odbyło się z inicjatywą ś. p. Z. Nagrodzkiego i ś. p. Alojzego Perzanowskiego, twórcy T-wa Śpiewaczego „Lutnia”.

Miłość dla uciskanego przez władze rosyjskie ludu, najślusniejszą podobna swego czasu ś. p. Z. Nagrodzkiego do przyjęcia z wydatną pomocą sądzonym w Wilnie, za sprawę Krożańską, chłopom i drobno-szlacheckiej braci.

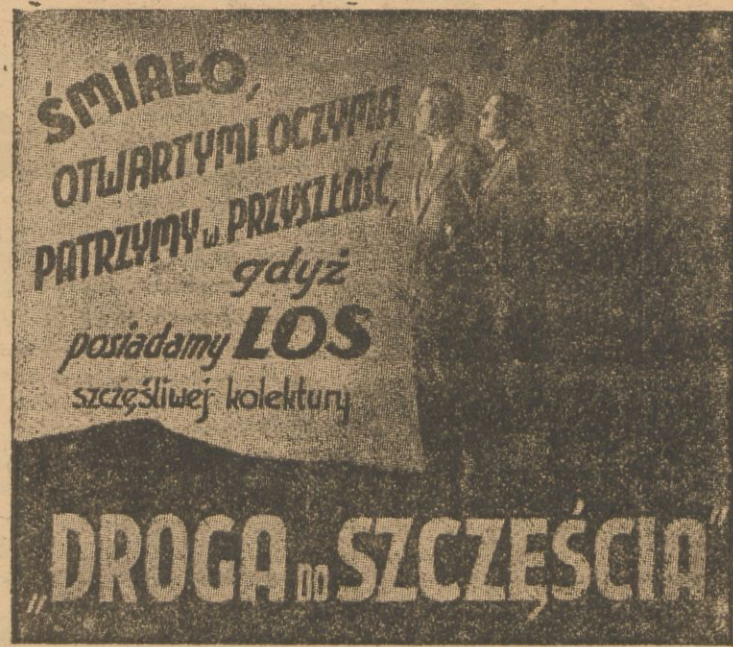
Równocześnie z oddawaniem się sprawom humanitarnym i kulturalno-oświatowym, oddawał się Nagrodzki gorliwie i sprawom komunalnym, pozostając przez lat dwadzieścia kilka nader czynnym radnym m. Wilna. Oczywiście wszelkie poczynania komitetów organizacyjnych w Wilnie dla podniesienia zapoznawanych dotąd potrzeb wiedzy krajowawczej, muzealnictwa i t. d. zawsze mu leżały na sercu i były przez niego najgorliwiej ponierane.

Pamięć o nieodżałowanym Zygmuncie Nagrodzkim, jako o człowieku i obywatelu wygasnąć u nas nie powinna. Kolebka jego był Żułów, a spoczął on w grobach rodzinnych na bitnym cmentarzu Rossa w wieku lat 71. **Dziękuję.**

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienie na odwrocie, na jaki cel piekarskie są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.
2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).
3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.



Wielka 44. WILNO Mickiewicza 10
GDYNIA, Św. Jafka 10. — SŁONIM, Mickiewicza 13

Otwarcie nowego mostu na Wace

W dniu 6 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego mostu na rzece Wace na drodze między Ludwinowem a Wką. Most ten został wybudowany na miejsce zniszczonego podczas tegorocznych roztopów wiosennych.

Nowowybudowany most długości 50 metrów został całkowicie wykonany przez saperów wileńskich w ciągu 20-tu dni. Budulcu w stanie nieobrobionym dostarczył samorząd wileńsko-trockiego powiatu.

Uroczystość otwarcia mostu poprzedzona została nabożeństwem w kaplicy majątku Waka pp. Tyszkiewiczów. Po nabożeństwie aktu poświęcenia mostu dokonał ks. kapelan Tyczkowski i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po prze-

mówieniu ks. Tyczkowskiego wojewoda Bociński dokonał otwarcia mostu i przecięcia wstęgi.

Następnie starosta powiatowy Niedźwiecki podziękował wojsku za współpracę przy budowie i wznioł okrzyk na cześć saperów. Pptk. Damrosz podziękował miejscowej ludności za życzliwą opiekę, jaką otaczali żołnierzy w czasie budowy mostu.

Na zakończenie uroczystości pp. Tyszkiewiczowie podejmowali przybyłych przedstawicieli władz oraz żołnierzy śniadaniem przy stołach ustawionych na nowowybudowanym moście.

Podkreślić należy, że w uroczystości poświęcenia mostu wzięło udział około 2 tysięcy okolicznych mieszkańców.

„Święto Pieśni” w Wilnie

Dnia 6 bm. tradycyjnym zwyczajem odbyło się „Święto Pieśni” użenie i uczniów wszystkich szkół m. Wilna.

Uroczystość poprzedzona została nabożeństwem w kościele św. Jana podczas którego połączone chóry wykonały kilka pieśni religijnych.

O godz. 9.30 nastąpił przemarsz chórów i orkiestr z kościoła św. Jana do parku sportowego im. gen. Żeligowskiego—gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości. Połączone wszystkie chóry i orkiestry

szkolne w ilości 3 tys. osób pod dyktando B. Reszkego wykonały: a) Hymn państwowy, b) „Dąbrowa” i „Wiosna” — Sta. Moniuszki, c) „Przyszła wiosna” i „Szybko jaskółeczko” — St. Niewiadomskiego oraz „Pierwszą Brygadę”.

Z kolei międzyszkolny chór dzieci szkół powszechnych m. Wilna pod dyktando J. Żebrowskiego wykonał dwie pieśni ludowe wileńskie w układzie A. Nebelskiej m. in. „W głuchą ciemną noc” oraz St. Niewiadomskiego „Dobranoc ci pani wiosno” i F. Nowowiejskiego „Jak szumi Bałtyk”.

Trzecią część programu wypełniły tańce ludowe wykonane przez zespoły szkolne. Odtajniono walca „oberka, polkę, krakowiaka i lawonice.

„Święto Pieśni” zakończył koncert orkiestry szkoły powszechnej nr. 1 pod dyktando J. Kondratowicza, na który złożyło się kilka utworów.

Uroczystościom przewodowała się licznie zgromadzona publiczność, która raz po raz gorąco oklaskiwała młodocianych debiutantów śpiewu i tańca, wykazując tym zrozumienie i dając całkowitą satysfakcję zarówno organizatorom jak i wykonawcom za dobre przygotowanie udanej, jak się okazało, imprezy.

SPYNNY PASTOR.



Pastor kościoła anglikańskiego — Robert Anderson-Jardine, który udzielił ślubu kościelnego eks-królowi Edwardowi VIII i miss Werfield.



Kolono para Windsorów sfotografowano po uroczystościach ślubnych na zamku Cande.

Kurjer Sportowy

Pigułki „Kola - Dultz“

Przez dłuższy czas zastanawiałem się czy warto w ogóle coś jeszcze pisać o naszych lekkoatletach, którzy przetrzęśli sromotnie w Królewcu. Wpadłem jednak na myśl, raczej na pewną formę specjalnego reportażu, która niewątpliwie zainteresuje czytelników a jeżeli któryś z zawodników nie dał Boże obrazi się, niech przyjmie pod uwagę, że ja go ze skruchością z góry przeproszam i oświadczam publicznie, że nie chciałem niemu zrobić przykrości.

A więc zaczynamy po kolei od ustawionych w rząd reprezentantów. Chłopcy wyglądają uroczyście. Czerwone spodenki. Białe koszulki z małymi tarczami na piersiach, w których widnieje Orzeł Polski.

Leon Wojtkiewicz prowadzi zuchów Polski Północno-Wschodniej na boisko. Popularnie zwany Wojtek przestał grać na harmonii. Ma minę uroczystą. „Twarz ściągnięta się grymasem. Rzuci kula bez powodzenia, ale w oszczędzie chce rozłożyć grubego Weimanna. Zabrakło jednak 2 mtr. 26 cm., a w pojedynku z Mikrutem przegrywa różnicą 1 mtr. 49 cm. Wojtek był podporą drużyny. Jego „oszmiańska“ ambicja zapewniła zdobycie pierwszego miejsca w konkurencji, a razem zwałwszy wszystkich mistrzów z Finlandii i Niemiec, to nasz Wojtek znalazł się na 4 miejscu.

„Ojcem zadumionych“ był Jan Wieczorek. Przegrał fatalnie płotki. Nie mógł darować, że biegł 10 min. przed płotkami w sztafecie i to jest jego jedyne usprawiedliwienie. W dwóch poprzednich meczach był pierwszy, a teraz ostatni. Wieczorek zezem patrzył na wszystkich zawodników, tak jakby przypominał swe dawne zmierzchnie obrazy sławy sportowej. To co było nie pisze się w rejestrze. W skoku wdał składał się jak sezyoryk, ale i tutaj skok 6.32 zapewnił mu tylko czwarte miejsce. Do Polski przywiózł kilka niemieckich olódków dla dzieci, które może w przyszłości napiszą wspomnienia ojca o przeżyciach sportowych, ale jeżeli chłopcy Wieczorka pisać będą to niech dobrze zaostrożą olódkę.

Rekordzistą okazał się Joczys, zwany Ovensem. Sam sobie wybrał ale ani się umył do sławnego Crensa. Fama głosi, że Joczys w biegu na 110 mtr. przez płotki przewrócił 11 płotów i wpadł nie jak wojewoda do ałtany, ale jak maruder na dawno przerwana taśmę. Joczys pobit rekord jeszcze pod względem punktualności w ten sposób, że go nigdy nie było tam gdzie powinien być. Nie też dziwnego, że gdy w biegu na 110 mtr. przez płotki Niemcy rwali zwycięsko taśmę Joczys się spóźnił i tym razem.

Jerzy Kępiński w hotelu pokazał mi język. Język pokazał nie ze złości, ale z rozpacz. Był biały jak lilia wodna. Zawodnik ten przeżył tragedię, a na domiar złego w drodze powrotnej zaniemógł. Nie pomogły świetne pigułki Aspirin Bayer. Mimo wszystko Kępiński w sztafecie biegł jak młody bóg. Wylazł ze skóry i oddał pałkę pierwszy. Okazało się później, że wysiłek jego nie przysłał się nikomu, bo to co Żylewicz i on zarobili to Zasłona i Żyliński przepili.

Zasłona, który biegł w Atenach i który zwyciężył przed Popkiem przegrał jednak w Królewcu z Wolfem, który uciekł mu z przed nosa na samym starcie. Zasłonie trzeba było też dawać pigułki, ale Zasłona nie chciał lykac bo pigułki osłabiają organizm. Niemcy uważali go za żydka ze względu na ciemną cerę i silny zarost. Nie też dziwnego, że zwycięstwo Wolfa było pdwójnie oklaskiwane.

Edzio Zieniewicz zwany pechowcem nie potrafił podbić rekordów, więc zadowolił się podbijaniem serc. Szło mu o wiele łatwiej niż na boisku, zwłaszcza mając ograniczone pole działania, bo tylko koło, względnie ścieżkę do rozbiegu w oszczędzie. Humory fatalał nam wszystkim miłym śpiewem. Była to rodzynka w butelce kwasu, która wybuchła dopiero na dworcu w Białymstoku między niżej podpisanym a p. Ludertowiczem, któremu nie podobały się moje sprawozdania telefoniczne w prasie. Poblął liwe spojrenie i machnięcie ręką wystarczyło na uśmierzenie „wroga“.

Zylewicz zwany żył, żyłował jak w jatkach rytualnych metr po metrze i pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. Był najniższym zawodnikiem na boisku, a najbardziej ambitnym z polskich.

Żyliński miał nowe pantofle i 20 mg. Przetrenował się stanowego. Na

400 mtr. biegł jak cień, a przy stole zachowywał się jak kangur. Małżeństwo cieszyło się powodzeniem. Żylińskiemu smakowało wyśmienite wino.

Półtorak śmiał się przez zęby i liczył w pamięci koka. Na mecie jednak uśmiechać się przestał, bo poplątał się w obliczeniach i był wściekły na siebie, że nie zdał egzaminu z matematyki, ale gdy usłyszał wynik niżej 16 minut to znów uśmiechnął się i powiedział Karwowskiemu, że nie zle się biegle.

Karwowski jest mieszkańcem Grajewa. Jemu do Królewca było najbliższe. Skromny ten zawodnik biegł w ogóle trzeci raz w życiu, a zastąpił swoim talentem tych wszystkich, którzy biegają od szeregu lat, a nie mogą przekroczyć 16 min., to znaczy tej symbolicznej granicy, która dzieli tłum od elity. Karwowski okazał się doskonałym skrzyptkiem. Na bankiecie w Park-Hotelu wydebił z orkiestry skrzypce i rznął od ucha do ucha, przypominając Janka Muzykanta.

Malinowski był beniaminkiem i pupilem całej drużyny. Miły ten sprinter cieszył się przyjaźnią z rekordzistą Longiem. Oglądał mistrzów biegnących ze wszystkich stron. Może za lat kilka oglądać tak będą Malinowskiego.

Hanke z Warszawy zaprzysiężnił się z naszymi zawodnikami. Skakał

jak anioł aniołkowym stylem, a gdy zawisnął nad poprzeczką dzielącą wysokość 180 mtr. to z radości zatarł ręce i poglądził sam siebie. Ten stu-procentowy sportsmen był okrasą reprezentacji.

A trzask słów kilka o ofieciach. Prof. Ludertowicz popularnie zwany Maksem kłaniał się grzecznie i robił dobre wrażenie. St. sierżant Kłopot miał kłopotów wiele. W cywilnym ubraniu czuł się jak w nieswojej skórze i czasami zapominał, że przestał być wojskowym, każąc stawać do raportu jednemu z najbardziej wygolonych reprezentantów, który nie posiadał na ramionach belek ani też artyleryjskich wężyków.

O sobie nie piszę. Powiem tylko jedno, że w czasie zawodów zjadłem pudełko doskonałych pigulek Kola-Dultz. Po ostatniej pigułce, która ugrzęzła mi w gardle akurat w czasie kończenia sztafety olimpijskiej miałem wrażenie, że wygraliśmy mecz. Wzrok mój spoczął jednak na przekłętej tablicy, na której rozkrzyżowane niemiecką radością słowa mówiły: Ostpreussen — Nordost Polen 83:50.

Wynik ten tkwi mi w głowie jak złamany uchnął w podkowie kulejącego konia. W każdym bądź razie drugi raz nie chciałbym tego wszystkiego przeżyć co w dniu 30 maja 1937 roku w Królewcu.

J. Niciecki.

Obozy W. F. w Werkach

Kłóż z nas nie zna Werek. Tej prześlicznej miejscowości położonej o kilka kilometrów za Wilnem na prawym brzegu Wilii. Przez Werki jedzie się na Zielone Jeziora, ale nie o Zielonych Jeziorach ma my dzisiaj mówić, lecz właśnie o Werkach gdzie mieszczą się obozy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Władze sportowe wpadły na bardzo mądrą myśl wykorzystania tej prześlicznej miejscowości na prowadzenie szeregu kursów i obozów. Młodzież w Werkach ma pierwszorzędne warunki wypoczynkowe i techniczne do prowadzenia szeregu najrozmaitszych ćwiczeń.

Na samej górze mieści się dom mieszkalny. Okna są szeroko otwarte. Ranek obudził ze snu 150 uczestników kursu. Modlitwa, raport, śniadanie a potem wymarsz w teren. Porządek jest idealny. Młodzież cały dzień spędza na świeżym powietrzu. Opodał w drugim budynku mieści się kuchnia. W dwóch ogromnych kotłach gotuje się obiad. Pytam co się daje na obiad: bigos, gularz, kolęły, zupa i legumina, a na śniadanie kawa z mlekiem względnie herbata, dwie różyczki masła podane na listkach leszczynowych i chleb. Apetyty są wyśmienite. Większość zjada po dwie, trzy porcje. Nic też dziwnego, że humory są wspaniałe.

Chłopcy są rozweseleni. Nie widać zmęczenia, a gdy nadejdzie wieczór i zaplonie ognisko to gdzieś hen daleko rozchodzi się echo obozowej piosenki. Młodzież komponuje na poczekaniu. Przy ognisku nie tylko się śpiewa. Wygłaszane są poradniki, a zdolniejsi deklamują wiersze. Słowem po całodziennym dniu

pracy obozowej, ognisko jest najmilszym odpoczynkiem.

W Werkach młodzież korzysta nie tylko ze świeżego powietrza i z pięknych okolic, ale również i z Wilii. Rzeka przepływa przez też u samych podnóży zielonej góry Werkowskiej. W prowizorycznym baseniku pływakim przeprowadzane są kursy pływackie. Młodzież uczy się pływać i opala się na słońcu.

Nie dla jednego obóz wychowania fizycznego czy przysposobienia wojskowego jest dobrodziejstwem. Statystyka wykazuje, że prawie wszystkim uczestnikom przybywa na wadze. Pod tym względem są już pewne rekordy.

Trzeba wziąć pod uwagę, że przeważnie na obozy dostaje się młodzież nie zamożna, wycieczona pracą zawodową względnie umysłową w zakładach naukowych.

W Werkach przez cały sezon letni od bywać się będą kolejno obozy. Za kilka nadsie dni gościć będą pracownicy fizyczne zgłoszone z poszczególnych fabryk. Program dzienny obozu dla dziewcząt przewiduje tylko ćwiczenia gimnastyczne. Nie może więc być mowy o prze-męczaniu.

Nic też dziwnego, że frekwencja jest rekordowa. Powstał przed kilku dniami projekt żeby Werki wykorzystane zostały również i w sezonie zimowym. Jeżeli uda się usunąć kilka przeszkód technicznych, to w styczniu w Werkach zamieszkać narciarze. Tymczasem jednak mamy lato i z lata tego musimy się cieszyć. Trzeba przy-puszczać, że lada dzień nastąpi ocieplenie, a w Werkach będzie cudownie.

Warto więc któregoś pięknego dnia wybrać się do Werek by między innymi zwiedzić obóz wychowania fizycznego. Obóz znaleźć jest bardzo łatwo. Przed domem stoi wysoki białoczerwony maszt, a na górze powiewa flaga narodowa. Przed tym właśnie masztem młodzież od mawia rano i wieczorem pacierz, śpiewa „Kiedy ranne wstają zorze“, albo „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Przed tym masztem składane są raporty i wydawane komendy.

Dyscyplina iście wojskowa. Ale nie czuć silnej ręki komendanta, bo wszyscy rozumieją potrzebę karności. Wszyscy młodzi, tak zwani junacy, wiedzą, że karność to pierwsze przykazanie życia obozowego. Na posłuszeństwie i sumienności opiera się katechizm wychowania fizycznego.

A.K.S. — Wisła 4:2

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące rezultaty:

A.K.S.—Wisła 4:2.

Pogoń—Ruch 2:1.

L.K.S.—Warszawianka 5:0.

Zasługuje na uwagę zwycięstwo A.K.S. jak również Pogoni nad Ruchem.

Warszawa—Poznań 80:78

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Warszawa—Poznań zakończył się zwycięstwem Warszawy 80:78.

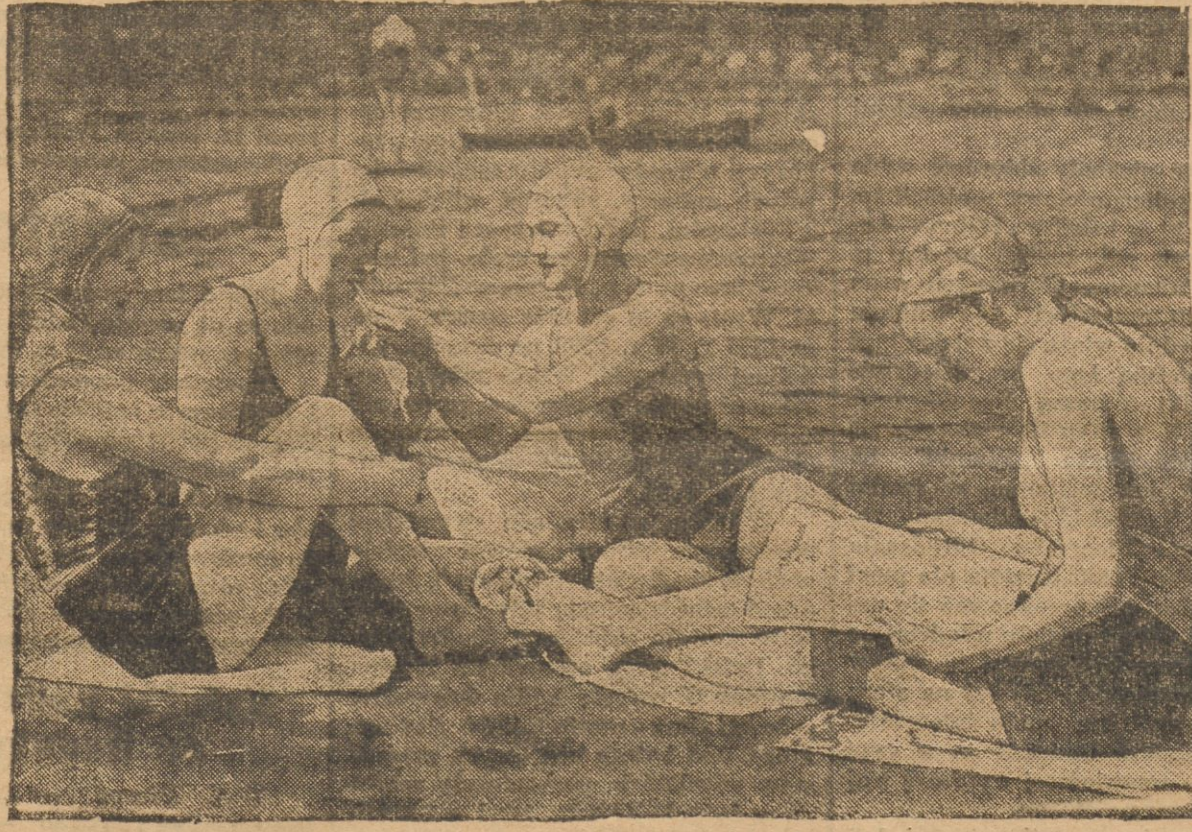
Obie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach.

Popek w biegu na 100 mtr. uzyskał czas 10,8 sek. wyrównując rekord Poznania.

Admira—Cracovia 1:0

W ramach pięknego jubileuszu jednego z najstarszych klubów sportowych Polski Cracovia rozegrała mecz ze znaną drużyną Admiry.

Mecz zakończył się zwycięstwem Admiry 1:0.



Na plaży.

Kompromitujące mecze z Bordeaux

Dwa dni gościł w Wilnie emeryc z Francji, którzy w barwach drużyny Bordeaux przypominali swe dawne lata, w jaki sposób kopali w piłkę i zapewne sami przyszli do przekonania, że poziom i forma znacznie upadły.

To, że ktoś kiedyś, był gwiazdą sportową, nie znaczy bynajmniej, że siate do końca życia ma dobrze grać. Trudno, ale zmuszeni jesteśmy użyć tu dość ostrych określeń.

Ci maruderzy, ci wydrwigrosze (zapłacono 2500 zł. gołówką), myśleli zapewne, że Wilno to Płpidówka, że publiczność wileńska nie pozna się na tandencie i podziwiać będzie pałalichów. Na szczęście WKS Śmigły zerznął skórę, wbiłając 3 bramki i kneblując usta tym wszystkim reklamowanym Murzynom, i Arabom, czy wiedeńczykom.

Profesujemy stanowczo przeciw temu, żeby w przyszłości miały do nas przyjeżdżać tak tandenne drużyny zagraniczne. Jest to antypropaganda sportu. Ze publiczność poszła na mecze — to tylko dlatego, że ufała organizatorom i nie znała dobrze formy piłkarzy, którzy grali na poziomie wileńskiego Hapoelu.

Murzyn Gongon, o którym rozpisywali się menażerowie, wprowadzając w błąd dziennikarzy sportowych, okazał się takim, który nie umiał, ani biegać ani grać, a ograniczył się do statystowania. Gongon sprzedawał widocznie dotychczas kawę, albo reklamował z nalepką murzy na koniak.

Słyszeliśmy, że pośredniczył w sprowadzeniu Bordeaux p. Singur, który w roku zeszłym bawił w Wilnie. Warto tym panem zainteresować się bliżej. Co on robi w Polsce i z czego żyje, bo jeżeli do chody swoje opiera tylko na stręczeniu słabych drużyn, to możemy wszystkich za-

pewnić, że nie pójdziemy mu nigdy na rękę i zawodów propagować nie będziemy.

Trzeba mieć tupeń, trzeba być bezczelnym, żeby wybierać się za granicę, nie umiejąc grać.

Jesteśmy oburzeni z tego względu, że za 2500 złotych można było sprowadzić dobrą drużynę, od której gracze nasi cze gośkołwiek mogliby się przynajmniej nauczyć.

Cieszymy się tylko z jednego, że dzielni chłopcy z WKS Śmigły wygrali mecz

3:0 tym samym potwierdzili, że dla drużyny Bordeaux drzwi do Wilna są zamknięte.

Mecz sobotni przegrany przez Maka bi 1:2 był parodią sportu piłkarskiego, a i wczorajszy z WKS Śmigły nie miał nic wspólnego z piękną grą.

Na tym kończąc, Ci, którzy chcą koniecznie zobaczyć człowieka w czarnej skórze — nie mającego nic wspólnego ze sportem — mogą ciekawość swoją zaspo kołać w pierwszym lepszym kabarecie.

J. N.

A. Rostworowski zdobył nagrodę wojew. Wład. Raczkiewicza

Wczoraj przy wspaniałej pogodzie słonecznej otwarty został na Popieszce sezon wyścigów konnych. Na torze zgromadziło się sporo publiczności (przeszło tysiąc), a między innymi zauważyliśmy: gen. Skwarczyńskiego, płk. Janickiego, insp. Jacynę i innych.

Wyścigi były b. interesujące. Startowało dużo koni. Przypomnieli nam się starzy znajomi, jak: rtm. Nestorowicz, rtm. Cierpiecki i t. d. Szkoda wielka, że nie widzieliśmy na koniu por. Goszczyńskiego ze Lwowa, który przez kilka lat startował w Wilnie.

Kilka krytycznych uwag należy skierować pod adresem pp. organizatorów. Wszelkie zmiany, dotyczące programu, powinny być ogłaszane głośno i to wyraźnie i wówczas, gdy nie gra orkiestra. Druga uwaga dotyczy punktualności. Biegi odbywały się ze znacznym opóźnieniem. Punktualność powinna być przestrzegana bo jeżeli wyścigi będą się wlec nie-miłosiernie długo, stracą na swej at-

rakeyjności. Sądziemy, że te życzliwe i słuszne uwagi przyjęte zostaną do wiadomości i w przyszłości pójdzie wszystko składnie.

Powodzeniem cieszył się wczoraj totalizator, który za 5 zł. wypłacił w drugiej gonitwie za Bagahlę 74 zł. 50 gr. Jest to tegoroczny rekord. Pobić go będzie trudno.

Pocieszającym objawem jest fakt, że w poszczególnych biegach startowało sporo koni. Dochodziło do 11 startujących.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gonitwa z przeszkodami nagroda im. 19 Dyw. Piechoty. Pieniężna 800 zł. Dystans 3600 mtr. 1) Violetta — kpt. Żwan; 2) Równy — por. Domański.

Wojskowy bieg naprzetał o nagrodę im. 4 płk. U. Zanlemeńskich. Pieniężna 300 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bagatela — rtm. Kallnowski; 2) Aktor — ppor. Chrzyszcz; 3) Cyrkówka — por. Wołkow ski.

Gonitwa z przeszkodami o nagrodę im. wojewody Wł. Raczkiewicza. Pieniężna na 1500 zł. Dystans 4200 mtr. 1) Wizzard — Rostworowski; 2) Bakarat — rtm. Cierpiecki; 3) Facet — por. Żwan. Była to najciekawsza gonitwa. Do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, który z koni wpadnie pierwszy na mełe.

Bieg naprzetał o nagrodę im. p. ign. Bohdanowicza. Pieniężna 400 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bańczuk — por. Szmigiero, 2) Amper — por. Wojnarowski; 3) Życzliwy — ppor. Szamota.

Gonitwa z przeszkodami. Nagroda iz byt Rólniczej. Pieniężna 600 zł. Dystans 3200 mtr. 1) Sorillego — por. Wołkowicz 2) Aftela — por. Wiewiórkowski; 3) Trabuko — por. Prosiński.

Bieg naprzetał o nagrodę Północnej Grupy Kawalerii KOP. Pieniężna 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Heron — por. Ofiński; 2) Gorgias — por. Chliński; 3) Złotna — por. Szamota.

Następny dzień wyścigów we czwartek 10 czerwca. Przed wyściganą odbędzie się konkurs hipiczny

KRONIKA

CZERWIEC
7
Poniedziałek

Dzisiaj Roberta Ob.
Jutro Maksyma, Medarda

Wschód słońca — g. 2 m. 47
Zachód słońca — g. 7 m. 47.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 6.VI 1937 r.

Ciśnienie 770
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr p. zachodni
Tend.: wzrost, polnym stan. staj
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Szopnickowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augu słowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Janka 2); Zaslowskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

ROZNE

— **Wycieczki.** W Wilnie bawi szereg wycieczek. Zwracała powszechną uwagę wycieczka kobiet ze Śląska dzięki swym barwnym strojom. Poza tym bawiło w Wilnie szereg innych wycieczek z dalszych i bliższych dzielnic Polski. Wycieczki zwiedzały miasto zaznajamiając się z jego zabytkami historycznymi.

— **Dzieci polskie z Łowcy.** Wkrótce przybędzie do Wilna 30 dzieci polskich z Łowcy. Dzieci te spędzą wakacje w koloniach letnich na Leoniszczach, zarządzonych przez zarząd miejski.

LIDZKA

— **50 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA ROZBUDOWĘ LIDY.** Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na pożyczki budowlane dla m. Lidy na rok 1937 — kontyngent w sumie 50 tysięcy złotych.

Kredyt z przyznanego kontyngentu udzielany będzie na budownictwo mieszkaniowe i remonty kapitałowe, przy czym z pomocy kredytowej korzystać będą w pierwszym rzędzie mieszkańcy Lidy, którzy jeszcze w latach poprzednich rozpoczęli budowę domów, zawierających małe i średnie wyposażone mieszkania, a nie mogli ich wykończyć z powodu trudności uzyskania kredytu budowlanego.

Maksymalna wysokość kredytu wynosi dla budownictwa indywidualnego 4 tys. złotych.

Na budynki zawierające najmniej dwa samodzielne mieszkania kredyt może być zwiększony do 6 tys. zł.

Osoby zainteresowane winne wnieść

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne
telefon w pokojach. Winda osobowa

do Komitetu Rozbudowy miasta podania w terminie do dnia 20 bm.

— **„ARDAL” WYPOWIADA PRACĘ ROBOTNIKOM.** W dniu 5 bm. dyrekcja fabryki wyrobów gumowych „Ardal” wypowiedziała robotnikom pracę w związku z zamierzonym remontem maszyn. Fabryka do remontu maszyn ma przystąpić za dwa tygodnie; remont zaś ma potrwać kilka tygodni.

— **Powiatowy Komitet Pomocy Pogorzelcom z Bielicy.** W dniu 4 bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie organizacyjnej Pow. Komitetu Pogorzelcom z Bielicy. Jak wiadomo m. Bielica została w roku bieżącym dotknięta dwukrotnie klęską wielkiego pożaru, którego ofiarami padło ponad 110 rodzin. Pan starosta zgłosił zebrane obrazując rozmiary klęski i apelując do humanitarnych uczuć obywateli.

Na zebraniu został wyłoniony specjalny Komitet pod przewodnictwem prezesa sądu p. Selensa, jako wiceprezesa do komitetu weszli wicestarosta W. Dziadowicz i dziekan ks. Bojaruniec, sekretarz — p. Korzeniewski, skarbnik — Michałowski, p. sędzia Popkowski przew. sekcji finansowej, p. insp. szk. A. Kozłowski — przew. sekcji dożywienia dzieci, p. Biełkowska przew. sekcji zbiórki w naturze.

Doraźna zbiórka pieniężna na zebraniu organizacyjnym Komitetu dała w wyniku około 150 zł.

— **Uwadze hodowców koni.** Jak nas informują w roku bieżącym „dzień konia” połączony z pokazem koni odbędzie się w dniu 20 bm.

— **Jednodniówka LMK w Lidzie.** Wyślazła z druku i jest do nabycia bogato ilustrowana jednodniówka obwodu LMK w Lidzie. Cena numeru może nieco za wysoka wynosi 1 zł. Całkowity dochód ze sprzedaży „Jednodniówki” został przeznaczony na Fundusz Uczczenia Pamięci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i FOM.

— **Usiłowanie zabójstwa.** Arseniusz Siewicz mieszkaniec gm. wawiorskiej starał się w swoim czasie o rękę córki Teodozji Klimowiczowej i otrzymał odmowę. Chcąc następnie zemścić się na niej wdarł się do jej mieszkania w dniu 3 bm z zamiarem popełnienia morderstwa. Klimowiczowa zdołała uciec do swego sąsiada Klimowicza Pawła, który stanął w jej obronie. Siewicz oddał strzał do Klimowicza raniąc go w nogę, a rannego odwieziono do szpitala.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Po ścieżku się na maturze usiłowała popełnić samobójstwo

Jedna z absolwentek gimnazjum s. s. Nawaretanek w Wilnie, która w ciągu 7 lat normalnie przechodziła z klasy do klasy, została ścięta na egzaminie maturalnym.

Zrozpaczona dziewczyna, po powrocie do domu, usiłowała zażyć strychninę. Na szczęście ojciec w ostatniej chwili udaremnił zamiar.

Zarówno maturzystka, jak i jej rodzice twierdzą, że ścięcie na egzaminach maturalnych nastąpiło rzekomo na tle jakichś porachunków osobistych. (c)

Na wileńskim bruku

DLUGI TRZEBA PŁAĆ.

Gdy Jan Czaplinski (Raduńska 20) wrócił wieczorem do domu na ulicy Piłsudskiego napadło go zleniaka 8 osobników, którzy otoczyli go ze wszystkich stron i zażądali zwrotu 5 zł., które pozostał wniem swej b. sublokatorce Elżbiecie Kiszko.

Napastnicy, groząc pobiciem, urządzili t. zw. sztuczny tłok, podczas którego z kieszeni marynarki „zaginęło” Czaplinskiemu 18 zł. Poszkodowany oskarża wspomnianą Kiszko, że była organizatorką napadu. Wytoczono przeciw niej dochodzenie.

PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY...

Luba Galecka (Makowa 16), będąc na rynku w Halach Miejskich, wypuściła z rąk sakiewkę. Na cementowej podłodze zabrzęczały monety. W chwili, kiedy Galecka zaczęła zbierać rozrzucone pieniądze, niejaka Paulina Timofiejewa (fak przy najmniej twierdzi poszkodowana) pochwyliła 2 złote i 20 groszy i zbiegła. (c)

KRADZIEŻ BRYLANTOWEGO PIERSIENIA.

Z mieszkania p. S., siostry jednego z wiceprokuratorów, zam. przy ul. Mickiewicza 62, skradziono wczoraj brylantowy pierścionek, wartości 4000 zł.

Policja dzielnie śpisała się i w ciągu kilkunastu godzin wykryła sprawcę kradzieży, zwracając poszkodowanej wartościowy pierścionek. (c)

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.

Wczoraj policja aresztowała poszukiwanego oddawna niebezpiecznego włamywacza E. Stankiewicza, sprawcę szeregu większych włamań i kradzieży w Wilnie.

Przed kilku tygodniami Stankiewicz został aresztowany i doprowadzony do komisarza. Wówczas jednak udało mu się zbiec przez okno. Od tego czasu złodziej ukrywał się w melinach, które opuszczał jedynie zrzadka w nocy. Policja, chcąc trafić na jego ślad, ustaliła, że przy ul. Piłsudskiego mieszka jego przyjacielka, która dostarcza mu do melin żywność. Nad przyjaciółką ukrywającego się złodzieja rozłożono obserwację, która doprowadziła do zatrzymania Stankiewicza. Osadzono go w areszcie centralnym.

KRWAWA BÓJKA NA LIPÓWCE.

Wczoraj po południu na Lipówce doszło do krwawej bójkii, podczas której zostały porażeni nożami: Aleksander Minkiewicz, szwec z zawodu (Hrybalski 13) oraz 30-letni Józef Szostak, robotnik (Starogrodzka 4). Minkiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakuba. Z zeznań Szostaka wynika, że napadli go bez powodu jacyś nieznani osobnicy.

W DRZWIACH BARU.

Przy ul. Szopna 4 do piwiarni Tomkiewiczowej wszedł kulawy jegomość w towarzystwie niewiasty i zażądał obfitej „zakrapianej” kolacji. Po wypiciu i zjedzeniu zamówionych potraw, gość chciał najspokojniej w świecie opuścić restaurację, nie placąc rachunku. Zatrzymano go w drzwiach. Wywiązała się bójka, podczas której amator bezpłatnych kolacji został tak dotkliwie pobity, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala w Jakuba.

Inspekcje p. Woiewody

W dn. 5 b. m. wojewoda wileński w towarzystwie nac. Jasińskiego przeprowadził inspekcję trzech gmin pow. brasławskiego, t. j. gminy dryświackiej, smołweńskiej i turmonekiej.

Tydzień P. C. K.

W ramach programu Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu 6 bm. odbyło się w Wilnie uroczyste nabożeństwo w kościele św. Katarzyny, na które przybyli członkowie Zarządu Oddziału Okręgu i Rady Okręgowej, drużyny ratownicze, siostry i młodzież czerwonokrzyżowa.

W nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami: Wileńską, Mickiewicza, Zamkową, Ostrobramską i udał się na cmentarz Rossa, gdzie członkowie PCK złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, a na płycie grobowca — wianki kwiatów.

W godzinach południowych przelatywał nad miastem samolot sanitarny PCK i rozrzucał ulotki propagandowe.

Po południu w różnych punktach miasta odbyły się pokazy ratownicze przeciw gazowe przez drużyny ratownicze PCK.

Komitet ukwiecenia m. Wilna

wzywa mieszkańców do wzięcia udziału w konkursie zdobienia okien i balkonów. — Niech zachęta będzie szereg nagród ufundowanych przez Zarząd Miejski i organizację społeczne. Zgłoszenia przyjmuje Wileńskie Tow. Ogrodnicze (w lokalu Okręg. Towarz. Kółek Roln.) ul. Wileńska 12 od godz. 9 do 14. Telefon 3-32.

Komitet Kwiecenia m. Wilna podaje do wiadomości, że według niżej podanego cennika można zakupić kwiaty do obsadzenia okien i balkonów we wszystkich zakładach ogrodniczych.

Pelargonja bluszczowa 1 szt. 75 gr. Pelargonja pasiasta 1 szt. 50 gr. Petunia 1 szt. 05 gr. Befonia semperflorens 1 szt. 07 gr. Nasturcja 1 porc. 15 gr. Fasole tureckie 1 porc. 15 gr. Ziemia do skrzynki 1 zł.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniu, po cenach propagandowych, powtórzenie cieszącej się pełnym powodzeniem, sensacyjnej nowości repertuaru, emocjonującej i iryzującej wizerunkiem w wielkim napięciu, współczesnej sztuki „Jutro niedziela”

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniu, po cenach propagandowych, dalsze powtórzenie cieszącej się pełnym powodzeniem przemiej i zabawnej komedii B. Forzana „Od wieczora do poranka” w świetnym wykonaniu twórców głównych ról pp.: Śelborowej i Śelbora.



Więc nie odkładając kup los 1-ej klasy 39 Lot. Państw. Spiesz się z nabyciem losu, gdyż tak, jak w poprzednich loteriach, losów może zabraknąć w naszej szczęśliwej kolekturze.

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145.461

Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca. Zamówienie zamiejs. załatwiamy odwrotnie

Wiadomości radiowe

WESOŁE OPWIADANIE DYGASIŃSKIEGO dla radiosłuchaczy.

Adolf Dygasiński zdobył trwałą pozycję w literaturze polskiej, jako twórca „Godów życia” i jako znakomity znawca i miłośnik zwierząt. Ale do literackiego, trwałego dorobku należy kilkanaście nowel, opowiadań i obrazków z życia wsi, przeważnie wiejskiej. Żeromski uważa tę właśnie stronę twórczości Dygasińskiego za najświetniejszą, ze względu zwłaszcza na autentyczność, pełen ekspresji i prawdy język chłopski tych nowel. „Jazda z Ziurdanką”, prócz powyższych wymienionych zalet odznacza się jeszcze niefalszowanym, słonecznym humorem, który jest zjawiskiem tak rzadkim w naszej literaturze. To wesołe opowiadanie będzie nadane przez mikrofon po raz pierwszy w całości w dniah: 7, 8, 9, 10 czerwca o godz. 21.55.

„PIESNI STUDENCKIE”
Audycja chóralna ze Lwowa.

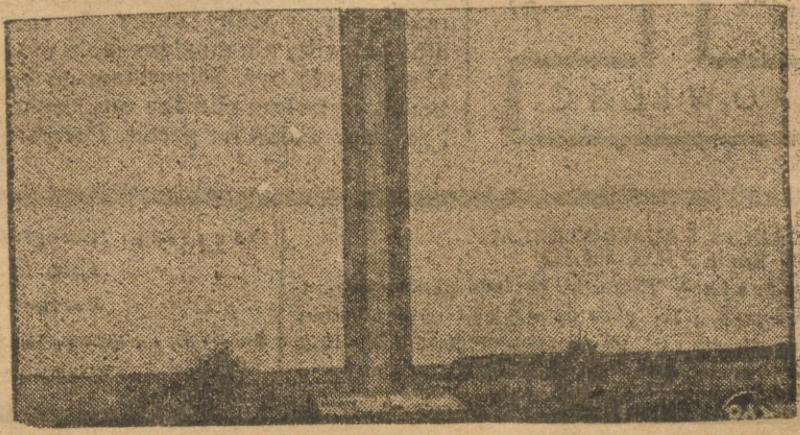
Szereg wesołych pieśni studenckich usłyszymy w poniedziałek dn. 7.VI o godz. 17.00 w wykonaniu Lwowskiego Chóru Akademickiego Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza pod dyr. Fr. Rylinga. W programie pieśń o układowi dyrygenta chóru Fry Rylinga i dyrygenta Józefa Kwiatkowskiego. „Gaudeamus”, „Użyjmy dziś żywota” i inne pieśni z najbliższych lat akademickich, przypomniał słuchaczom wesołe życie młodzieży.

ROLNICY DLA ROLNIKÓW.

Dla rolników są bardzo nietylko wskazówki fachowców, dotyczące rozmaitych działów pracy na roli. Niemniej ważny jest częstokroć głos wytrawnego praktyka, który dzieli się z ludźmi swego zawodu nabytym doświadczeniem. Takim właśnie głosem będzie pogadanka przez radio rolnika z pow. dzisieńskiego Balesław. Zapra p. t. „Dlaczego cenimy małego konika?”, która została wygłoszona w piątek 11 czerwca o godz. 12.15.

WŚRÓD PISM

Nr. 24 „Wiadomości Literackich” przynosi szkic o procesie rodziny Franço w Hiszpanii średniowiecznej, dalszy artykuł Boya-Zeleńskiego z cyklu „Marysieńka”, recenzje z nowości zagranicznych pióra Parandowskiego, Bleszyńskiego i Quidama, oraz z nowości polskich pióra Zawońskiego, Breifera, Rogoza i Dudzińskiego go „uwagi prof. Harleba z okazji jubileuszu Polskiego Tow. Historycznego, wspomnienie Pruszyńskiego o śp. Antonim Beaurupie, wywiad z autorem sztuki „Powrót Przełęckiego” — Zawieyskim, fragment z mającej się ukazać książki Parnickiego „Aecjusz — ostatni Rzymianin”, kronikę tygodniową i recenzję teatralną Słomskiego, przegląd filmowy Zahorskiej, felieton sportowy Malczewskiego, notatkę polemiczną Jeremiego Wasiutyńskiego w sprawie rzekomego znieważenia pamięci Kopernika, „Camera obscura”, obfita korespondencja z listami Amelii Łączyńskiej (w sprawie żydowskiej), Tuwima, prof. Grabowskiego, Rulikowskiego, mecenasa Jarosza, Pruszyńskiego, Zawodzińskiego.



Pomnik Powstańców „na Białe” pod Białą Podlaską, który w ostatnich dniach został uroczystie odsłonięty.

Ćwiczenia w skokach ze spadochronem



Wojewódzki Okręg LOPP w Kielcach wybudował wieżę skoków spadochronowych, która stała się ośrodkiem ćwiczebnym w skokach spadochronowych dla młodzieży całego województwa. Na zdjęciu skoczek w momencie dokonywania skoku ze spadochronem.

Głębokie

— POMOC DLA ROLNIKÓW.

W celu przyścia z pomocą rolnikom gminy szarkowskiej, nawiedzonym w ub. miesiącu klęską gradobicia i umożliwienia im odbudowy zniszczonych przez grad zasiewów, Wydział Powalowy w Głębockim uchwalił udzielić pomocy kredytowej w postaci nasion. Udzielono poszkodowanym rolnikom 15 ton nasion jęczmienia, owsa i wyki. Nasiona te mają być zwrócone w naturze jesienią r.b.

— KKO NABYŁA TRZY DOMY.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności w Głębockim na zasadzie pozwolenia władz nadzorczych nabyła dla własnego użytku nieruchomości w Głębockim, składającą się z 3 domów i placu o powierzchni 2 tys. m. kw. W najbliższych dniach KKO przeniesie się do zakupionego domu. Dyrekcja na nabytym placu zamierza wybudować duży murowany gmach. Nabycie nieruchomości jest dalszym zabezpieczeniem nieruchomości, które sięgają obecnie 600.000 zł.

Wilejka pow.

— SPÓŁKA RYBACKA.

Z inicjatywy burmistrza Wilejki Zublewicz odbyło się organizacyjne zebranie rybaków zawodowych i amatorów, na którym postanowiono założyć spółkę rybacką. Na członków tego nowego zrzeszenia zapisało się dotychczas około 150 osób. Spółka zamierza wydzierżawić w Wilejce i w pobliżu miasta 9 obwodów rybackich, obejmujących Wilię i jeziora. Prezesem obrano Kaczmarczyka.

Nieśwież

— Tydzień Strzelca w Klecku Oddział ZS w Klecku, pow. nieświeżkiego, przy łaskawym współudziale 9 Baonu KOP „Kleck” i kierownika szkoły powszechnej p. Fr. Brodzińskiego, komendanta ZS urządził w dniu 23 ub. m. Święto P. W. i W. F. połączone ze Świętem Młodzieży. Program: 930 nabożeństwo, 10,30 defilada, 11,20 10 strzałów ku chwale Ojczyzny na rynku. Na placu szpitalnym: gimnastyka pokazowa, zawody lekkoatletyczne, próba P. O. S., siatkówka, inscenizacje, deklamacje, chóry, o godz. 20 na targowicy ognisko i rozdanie nagród. Przygrywała orkiestra wojskowa. Wstęp bezplatny.

Odwołanie

O PRZETARGU

Naczelnik Więzienia w Baranowiczach niniejszym ogłasza na dzień 18 go czerwca 1937 r. na godz. 11-tą przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych dla potrzeb więzienia.

Informacji o ilości i rodzaju artykułów spożywczych udzieli dział gospodarczy tegoż więzienia.

Ofertry należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z dołączeniem kwitu Urzędu Skarbowego na złożone wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% sumy oferowanej względnie przedłożyć wadium Komisji gospodarczej w dniu przetargu z dołączeniem jednocześnie próbek odnośnych artykułów żywnościowych.

Więzienie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenie lub zwiększenie zakupu artykułów żywnościowych i unieważnienie przetargu.

O wyniku przetargu poszczególni oferenci zostaną powiadomieni.

Baranowicze, dnia 3 czerwca 1937 r.
w/z Naczelnika Więzienia
(—) A. Zwińjek
Aspirant S W

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 czerwca 1937 r. o godz. 12 w lokalu przy Urzędzie gminy w m. Bieniakonie, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Urzędu Opłat Stemplowych w Wilnie, Zarządu gminy Bieniakonie, P. Z. U. W. i Ubezp. Społ. w Lidzie Houwalda Witolda odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

5 krowy dojnych czarne z białym holenderki — 500 zł., 2 krowy holenderki po 2 lata — 200 zł., 6 jałówek holend. do 2 lat — 300 zł., buhaj 2 lat — 100 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 28 maja 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 czerwca 1937 r. od godz. 10 do godz. 12 na miejscu licytacji w m. Bieniakonie.

C. Dolaczeński
Kierownik Działu Egzekucyjnego.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 czerwca 1937 r. o godz. 10 w lokalu Jassowicza Wincentego w Boładzinach gm. ejszyskiej celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gmin ejszyskiej, P. Z. U. W. w Słonie Jassowicza Wincentego i Józefa odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

2 krowy czarne z białym — 240 zł., z jałówki 2-letnie — 160 zł., 4 świnię — 2 po 2 lata i 2 no roku — 240 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 22 czerwca 1937 r. od godz. 8-jej rano u zobowiązanego

Kierownik Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny).

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 czerwca 1937 r. o godz. 11 w lokalu przy Urzędzie gminy w m. Bieniakonie, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Urzędu Opłat Stemplowych w Wilnie i Zarządu Gminy Bieniakonie Houwalda Witolda odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

3 krowy czarne z białym holenderki — 500 zł., 5 jałówek holend. 1 rocz. — 500 zł., 5 cielaków holend. tegorocz. — 300 zł., 4 wieprze białe roczne — 150 zł., 2 świnię białe roczne — 70 zł., wałach gniady gw. 18 l. — 80 zł., wałach gniady bezodmiany 20 l. — 70 zł., wałach skaro-gniady 21 l. — 70 zł., wałach skaro-gniady 19 l. — 70 zł., wałach wroni 18 l. — 70 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 czerwca 1937 r. od godz. 10 do godz. 11 na miejscu licytacji w m. Bieniakonie.

C. Dolaczeński
Kierownik Działu Egzekucyjnego.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

PAN Premiera. Piękna gwiazda **KAY FRANCIS** w wielkim filmie „Napiętnowana”

Ona została oskarżona o morderstwo, a jej dziecko urodziło się z krętami z piętnem wiecznej hańby na czole. Nadprogram wspaniały dodatek w 2 aktach p. t. „SKRADZIONY POMYSŁ” i aktualia

Kino MARS Dziś premiera. Wielki podwójny program Monumentalny epos historyczny w rolach głównych **KATARZYNA BURN** i **FREDRIC MARCH** 2) **DZIKIE SCIEŻKI** Ceny popularne Balkon 30 gr parter 50 groszy na wszystkie seanse

DOKTOR MED. J. Plotowicz Jurczenkova Ordynator Szp. Sawio: Choroby skórne, weneryczne kłobiece Wileńska 34, tel. 18-88. Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR Zeldowicz Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od g. 9—11 i 5—8 w

MIESZKANIA 8 i 6 pokojowe ze wszystkimi wygodami, suche, ciepłe, słoneczne widoki na ogród Bernardyński. Ul. Zarzeczna 16

Student U.S.B udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów wstępnych w terminie wiosennym. Dowiedzieć się przy ul. Mickiewicza 8 m. 4 w godz. popołudn.

AKUSZERKA Maria Laknerowa Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jeślińskiego 5—18 rdc. Ofiarne! (ob. Sądu)

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kłobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

Z powodu wyjazdu **SPRZEDAJE SIĘ SKLEP** spożywczy z całkowitym urządzeniem na b. dog warunkach Legionowa 8

Młody energiczny kawaler lat 27 poszukuje jakiejkolwiek pracy, ul. Kolejowa 5—9, Jan Szyniło

Mignon G. Eberhart
GDY PACJENT ZNIKŁ...
27
POWIEŚĆ

Wózek zabrano i sale operacyjne świeciły pustką, czystością, porządkiem i spokojem. Wszystko stało na swoich miejscach. Z za szyb hermetycznie oszklonych szafek błyszczały instrumenty chirurgiczne. Nagle uprzytomniłam sobie, poco przyszłam. Półka z nożami mieściła się pod działem nożyczek wszelkiego rodzaju i kształtu. Popatrzyłam uważnie wzdłuż rzędu lancetów i znalazłam lukę. Starannie uszeregowane instrumenty nie były wcale poruszane w celu zamaskowania tej luki. Naturalnie przed sprawdzeniem inwentarza narzędzi operacyjnych, nie można było mieć żadnej pewności, ale ja byłam poprostu przekonana, że narzędzie zbrodni pochodziło z tej półki. Później okazało się, że miałam rację. Obejrzałam się bacznie naokoło. Pomimo, że zapaliłam jasne sufitowe lampy, wielka cisza sali budziła we mnie wyraźny niepokój. Wszak niewiele godzin temu te czyste białe ściany były świadkami dziwnego i strasznego dramatu. Czulałam koło siebie mord i grozę, jak coś dotykającego, co zagnieździło się złowrogo w tej sali. Głęboko w ulicy zabrzmiało słabo ostre echo ambulansowego dzwonka. Odzyskałam poczucie rzeczywistości. Nie było sensu medytować tu w ciszy na próżno. Gasząc światło, nadepnęłam na coś elastycznego, jak stwierdziłam koreczek od butelki z lekarstwem który wyskoczył mi z pod nogi, jak żywy. Zapach miał silny, i jakby znany ale chociaż go wahałam długą chwilę, nie mogłam sobie przypomnieć, co to takiego mogło być. Schowałam go tedy do kieszeni fartucha, wytarłam chustką nos i usta, zamknęłam drzwi i zesłam wolno na parter. Poręcz była trochę wilgot-

na i lepka i niesłychanie gładka. Telefonistka widząc, że nadchodzę, rzekła: — A, to pani! Dr Kunce prosi panią do swego gabinetu. — Dziękuję — odparłam. — Niech pani będzie łaskawa powiedzieć pannie Bianchi, że główna sala operacyjna jest otwarta. — Powiem, pani! — rzekła z drżeniem. — A tam tyle tych noży i instrumentów! — Majstrując przy centrali patrzyła na mnie ciekawie. — Czy to nie straszne, proszę pani? Mówią, że pan znalazła trupa. — Jak wyglądała? — Niemożliwa dziewczyna! Na nieszczęście nim zdążyłam jej odpowiedzieć do słuchu, ak jak na to zasługowała, drzwi gabinetu d-ra Kunce'a otworzyły się i w progu stanął on sam. — O! pani! — rzekł. — Proszę do mnie. Gabinet d-ra Kunce'a pięści oko ładnym urządzeniem. Orzechowe półki na książki i takież biurko polyskujące lśnieniem, dywan są grube i miękkie, a meble obite zieloną materią, imitującą stary aksamit; chociaż od czasu gdy kot ostrzył na nich pazury, można to nazwać jak kto chce, tylko nie aksamitem. Ale i tak zniszczone obicie wygląda niemal luksusowo i biała, skulona, czerwonoooka figurka Ellen Brody wylała mi się na tym tle zupełnie nie na miejscu. W gabinecie znajdował się również sierżant Lamb. Patrzył surowo na Ellen, ale i sam wyglądał na zgnębanego. — Proszę, niech pani siada — rzekł do mnie dr Kunce. Na mój widok Ellen rozjaśniła się na moment i zgasła.

— Ależ pani obowiązkiem jest pilnować, żeby wszyscy goście wychodzili — mówił ostro doktor, kontynuując widoczną rozmowę, przerwaną moim wejściem. — Wiem — odparła jękliwie Ellen. — Tak było jak opowiadałam, panie doktorze. Panna Page powiedziała, że już jest wpół do dziesiątej, żebym zakomunikowała gościom, że już mają odejść. Mielishmy w naszym skrzydle tego wieczora pana Ladda, który był u pani Harrigan, pana Courta Melady'ego, który był u żony, matkę 304 i siostrę 301. Więcej gości nie było. Matka i siostra 304 i 301 odeszły zaraz. Widziałam jak odchodzili. Panowie Ladd i Court Melady powiedzieli że zaraz odeszła. Ale zaraz zaświecił sygnał u 301 w końcu korytarza. Pobiegłam, bo to straszny teteryk i nie widziałam, jak ci dwaj odchodzili. Wiem, że panna Page też była wtedy zajęta, bo widziałam ją u 302, po drugiej stronie korytarza. Ale to się często zdarza, panie doktorze. Goście zawsze odchodzą punktualnie. Nigdy się jeszcze nie zdarzyło, żeby gość chciał zostać wtrew .. — Nigdy, to kawał czasu — przerwał z ostrą układnością dr Kunce — a paktykantki powinny słuchać zwierzchności. Z oczu Ellen wytrysnęły dwie łzy i potoczyły się za poprzedniczkami. Ścisnęła w rękę mokry głępek chusteczki i opadła jeszcze głębiej między poduszki fotela. — Przepraszam, doktorze, ale ja uważam .. — zaczęłam. Nie pozwolił mi dokończyć. Zazwyczaj jest sprawiedliwy. (C. d. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca. Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4 Lida, ul. Zamkowa 4 Baranowicze, ul. Narutowicza 70 Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stuntm, Szczuczyn, Stolpce, Woleżyn, Wilejka. CENA PRENUMERATY miesięczna: z odniesieniem do domu w kraju—3 zł., z dostawą 6 zł. z odbiorem w administracji: zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednorazowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treści ogłoszeń i robrykę nadesłaną redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

